Nr. 210.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 13 września 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 września.

Agitacya bulażerowska a rząd francuski.

O ile się teraz z różnych okoliczności wykazuje, miał ostatni wielki strejk paryskich robotników służyć przeważnie agitacyi bulanżerowskiéj. Ciekawe szczegóły zapisuje pod tym względem radzca gminny p. Joffrin w publikacyi peryodycznéj „Parti ouvrier.“ Czytamy tam między innemi, co następuje:

„Pan Boulé (głównodowodzący w ostatnim strejku) nie chce i nie zdoła odpowiedzieć na zapytanie nasze, kto to właściwie był owym szlachetnym proletaryuszem, który miał wpłacić 10,000 franków do kasy strejkujących robotników. Co do nas, to nie odstępujemy od przekonania, że p. Boulé udał się po prostu do bulanżerowskiego komitetu. Możemy nawet zaręczyć za to, że p. Boulé w komitecie tym zachęcał zastępców Boulangera do akcyi — która posłużyć jedynie może sprawie jenerała a zaszkodzić ministerstwu p. Floqueta. Dla p. Boulé ostatni strejk robotników ziemnych był jedynie tylko pożądaną okazyą do przysłużenia się swym chlebodawcom, t. j. pp. Boulangerowi i i Rochefortowi.“

Ciekawą jest rzeczą, co odpowie p. Boulé i jego „chlebodawcy“ na oskarżenia te, rzucające jaskrawe światło na działania eksjenerała i jego stronników. — Co się tyczy samego Boulangera, to według doniesienia pewnéj części paryskiéj prasy miał on się nosić rzeczywiście z projektem podróży do Rosyi — a nawet miał się w sposób poufny wywiadywać, czy przyjazd jego do Petersburga byłby mile widzianym. Stokholmski „Dageblad“ rozbierając tęż samą sprawę zaręcza na mocy autentycznych doniesień, że odpowiedź, jaką odwrotnie odebrał z rosyjskiéj stolicy, brzmiała jak najniepomyślniéj — wskutek czego eksjenerał zmienił pierwotne plany. — Paryski „Matin“ donosi znowu, że Boulanger udał się do nadprokuratora synodu rosyjskiego, p. Pobiedonoscewa, proponując mu zjazd w Salcburgu. Ale i naczelnik synodu odmowną miał dać odpowiedź.

Jakkolwiekbądź się rzeczy mają, to jednak faktem jest, że agitacya na korzyść jenerała nie ustaje dotychczas bynajmniéj — a dziwném jest w obec niéj obojętne zachowanie francuskiego rządu. Obojętność ta ukazuje się na każdym kroku — a prezydent rzeczypospolitéj, p. Carnot, znajdujący się obecnie w podróży po Normandyi, pierwszy daje przykład zbyt wielkiego może dla sił własnych zaufania i pewności. Oto, co w téj mierze donoszą urzędowe depesze z Paryża:

Ludność miasta Caën witała przybyłego tu dotąd na dniu 10 b. m. prezydenta rzeczypospolitéj entuzyastycznemi okrzykami — a w tenże sam sposób przyjmowano go i na wszystkich stacyach, na których się zatrzymywał pociąg. Okrzyki „niech żyje Boulanger“, słabo tylko się odzywające, zagłuszone były głosami brzmiącemi na cześć prezydenta. Wieczorem tegoż samego dnia odbyła się w Caën uroczysta uczta. Na toast wzniesiony przez naczelnego burmistrza, odpowiedział p. Carnot — że rząd z pewnością nie zawiedzie zaufania ludności — że wolności nadane przez rzeczpospolistą w niczem nie są zagrożone. Gdyby jednak kiedykolwiekbądź miało pod tym względem ukazać się jakieśkolwiekbądź niebezpieczeństwo, natenczas naród francuzki może polegać na rządzie rzeczypospolitéj, który będzie umiał stanąć należycie w obronie zagrożonych swobód i wolności.

Nie można o tém wątpić, że tak pan Carnot jak i rząd francuzki stanowczo w chwili danéj wystąpią naprzeciw zakusom bulanżerowskiego stronnictwa — pytanie tylko, czy stronnictwo to tymczasem nie dojdzie do takiéj potęgi, że rezultat walki będzie się mógł stać arcywątpliwym.

Dla związku zapiszemy tu jeszcze, że w dalszym ciągu objazdu po Normandyi prezydent rzeczypospolitéj wraz z panem Floquetem wczoraj po południu przybył do Cherbourga. W Saint Lo przyjmował p. Carnot mera i prezydenta rady jeneralnéj, którzy wystósowali do niego prośbę, aby wziął w energiczną opiekę rólników okolicznych w obec coraz to groźniejszéj kryzis gospodarczéj.

Zebrania przedwyborcze
odbędą się:

W niedzielę, dnia 16 września w Wągrówcu o godzinie 4 po południu w strzelnicy.

W Prusach Zachodnich.

W piątek, dnia 14 września w Sępolnie (Zempelburg) o godzinie 1 po południu w aptece, w lokalu pana Wiesnera.

W niedzielę, 16 września w Kościerzynie o godzinie 4½ po południu w lokalu p. Turskiego; ***w Swieciu*** o godzinie 1½ po południu w lokalu p. Aronsohna; ***w Podstolinie*** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Preusa; ***w Najmowie*** (na powiat brodnicki) o godzinie 1 z południa; ***w Radzynie*** (dla powiatu grudziądzkiego) o godzinie 1 z południa w hotelu pani Straszkiewicz.

Zebranie przedwyborcze ***w Lubawie*** dnia 10 września zagaił dr. Rzepnikowski krótką a treściwą przemową. Na przewodniczącego obrano na wniosek dr. Rzepnikowskiego jednogłośnie p. Jackowskiego ze Sędzic, który powołał na ławników pp. F. Kaweczyńskiego z Linówca, Żuralskiego z Radomna i Wilemskiego z Lubawy. Na delegata wybrano na wniosek p. Ossowskiego z Montowa p. Józefa Jackowskiego z Sędzic, a na zastępcę p. Feliksa Kaweczyńskiego z Linówca. Do komitetu powiatowego zgodzono się jednogłośnie na wybór p. dr. Rzepnikowskiego, p. Ossowskiego z Montowa, p. Marwicza ze Skarlina, p. Ruszkowskiego ze Sampławy, p. Zellmę z Tylic, p. Cichowskiego z Sumina i p. Jackowskiego ze Sędzic.

Następnie zdał w ciepłéj i porywającéj przemowi poseł, p. Leon Czarliński, sprawę z czynności poselskiéj, objaśnił wypadki nas bliżéj tyczące, i wyraził swoje przekonanie, iż uważa sprawozdania poselskie na zebraniach za konieczne nie tylko dla tego, aby wyborcy dowiedzieli się z ust swego posła o czynnościach Koła, lecz też aby poseł sam przy takich sposobnościach wszedł w styczność ze swemi wyborcami i dowiedział się o ich intencyach. Mowę szanownego posła przyjęło zebranie z wielkiém zadowoleniem, to też kiedy został obrany na kandydata poselskiego, a wahać się zaczął ze względu na inne obowiązki przyjąć mandatu, zebranie jednogłośnie oświadczyło, że innego posła mieć nie chce, jak p. Leona Czarlińskiego. Widząc takie wotum ufności, przyjął też i nadal kandydaturę.

Inteligencya była licznie reprezentowana. Księży było dwóch obecnych.

W sprawie wyborów.

Od jednego z naszych czytelników odbieramy następujące pismo:

„Szanowna Redakcya zechce łaskawie poinformować mnie w kwestyi następującéj.

Listę tak zwanych prawyborców otrzymał pewien administrator z mego sąsiedztwa od komisarza obwodowego z tém nadmienieniem, że tylko tych wolno umieścić jako wyborców, którzy są już 6 miesięcy na miejscu. Tymczasem ludzie godzący się na ordynaryą, t. j. żonaci, zmieniają zwykle miejsce od 1 kwietnia, a zatém w każdéj wsi bardzo wielu będzie takich, którzy dopiero z dniem 1 października t. r., a więc po zamknięciu list wyborczych, będą mieli po za sobą 6 miesięczny termin pobytu w miejscu. Wspomniany administrator zapisał tym sposobem tylko ***27 ludzi, zamiast 45.*** — U mnie są ludzie sprowadzeni aż z powiatu śremskiego, — czyżby oni także nie należeli do tutejszego okręgu wyborczego, ponieważ 1 kwietnia t. r. tu dotąd się sprowadzili? Wdzięczni będziemy za odpowiedź, ewentualnie informacyą, dla tego może poruszycie tę sprawę w Szanownem piśmie Waszém, które w powiecie naszym wszystkie domy polskie trzymają. Z prawdziwym szacunkiem i t. d.

X, 11 września 1888 r.

X. X.“

Poruszona w powyższém piśmie sprawa jest takiéj doniosłości, że nie wahamy się ogłosić jéj na tém miejscu, aby choć w części przyczynić się do jéj rozjaśnienia.

Minister spraw wewnętrznych rozporządził wprawdzie przed mniéj więcéj dwoma tygodniami, ażeby do tegorocznych list wyborczych zapisano także tych, którzy po spisaniu list, ale przed terminem wyborczym ukończą wiek prawem przepisany. Czy przepis ten odnosi się także do tych, którzy po spisaniu list, ale przed wyborami wykazać się będą mogli sześciomiesięcznym pobytem w miejscu — o tém przesądzać trudno, być może jednak, że w danym razie odwołaćby się na niego można. W każdym razie pewną jest rzeczą, że kto w miejscu nowego pobytu nie został wciągnięty do listy wyborczéj dla nieosiągnięcia prawem przepisanego terminu sześciomiesięcznego, ten musi mieć prawo do głosowania w miejscu swego dawniejszego zamieszkania. Kto więc istotnie chce, aby jego personał służebny spełnił swój obowiązek wyborczy, ten w danym razie powinien przekonać się, czy jego ludzie zapisani są w listach nowego, czy też poprzedniego miejsca zamieszkania i ewentualnie postarać się o to, aby interesowani w dniu wyborów stanąć mogli tam, gdzie im prawo głosowania przysługuje. Za służebnych, których nazwisk nie wciągnięto ani w listę dawnego, ani w listę nowego miejsca pobytu, winien zanieść odpowiednią reklamacyą chlebodawca i dopilnować, aby się stało zadość słuszności, która wymaga, aby każdemu obywatelowi w jakiemśkolwiek miejscu głos oddać było wolno.

Takie jest nasze zapatrywanie; jeżeli się mylimy, to prosimy o sprostowanie, którem chętnie podzielimy się z czytelnikami. Sprawa to bardzo ważna, nad którą warto się zastanowić gruntownie.

„Bezowocność naszéj polityki parlamentarnéj“

II.

Czy polityka Koła polskiego w Berlibie zasługuje na taką ocenę, na takie sromotne napiętnowanie?

Bynajmniéj! Choćbyśmy nie sięgli daléj jak do roku 1873, to przez te 15 lat mężkiéj walki narodowéj i kościelnéj Koło nasze rozwija z każdem niemal trzechleciem coraz to więcéj swe siły, swe prawa, swą obronę najdroższych naszych świętości, coraz więcéj utwierdza swe stanowisko, i stawa nie tylko już na podstawie naszéj historycznéj przeszłości, nie tylko na podstawie traktatów, ale na podstawie praw przyrodzonych i bozkich, na podstawie ludzkości i humanitaryzmu, żądając z tego punktu widzenia, aby nasza odrębność narodowa uwzględniona została.

Od roku 1876 zdobi skroń posłów naszych niejedna gałązka wawrzynu uszczkniętego na niwie walk sejmowych, a przyszły historyk bezstronny i sprawiedliwy, powodujący się poczuciem prawdy i uczciwości — a nie jak p. Domarat zgryźliwością i pesymizmem, odda hołd prawdzie i zasłudze.

Czy te 15 lat bojów i pracy były bez owocu? Dla pana Domarata i „Kraju“, który nie bez odcienia cynizmu prawi *o tak zwanéj* obronie narodowéj, o *romantycznych* argumentach, pięknych *frazesach*, owoc téj walki jest wcale nic nie wart, jest *czerwiem i czczym* protestem, ale dla naszego ogółu, dla wszystkich warstw społecznych, co się czynnie do wyboru posłów naszych przykładają, dla tego ludu biednego, który nieraz z narażeniem swego bytu, z obawą utraty swego mizernego kawałka chleba przystępuje do urny wyborczéj — ta walka i ta praca bezowocną nie jest.

Kto dzisiaj porówna nasze społeczeństwo z tém, jakiém było przed laty 15 pod względem narodowéj i politycznéj dojrzałości, ten przyzna, że mimo materyalnego upadku naszych większych właścicieli całe społeczeństwo moralnie i duchowo się podniosło.

Dość powiedzieć, że w r. 1873, kiedy wydano ono głośne dzisiaj rozporządzenie naczelno-prezydyalne z dnia 27 października, znoszące jednym zamachem język polski jako język wykładowy w szkołach elementarnych — nie podniósł się w Wielkopolsce ani jeden głos publicznego oburzenia, dzienniki zaledwie po tygodniach wskazały na doniosłość tego faktu, a zresztą schylono głowy i karki, nie odbyto ani jednego wieca, nie uchwalono ani jednego protestu, ani jednéj pozytywnéj rezolucyi wzywającéj lud do obrony. Zachowanie się Koła polskiego w Berlinie wobec tego daleko sięgającego rozporządzenia przeszło bez wrażenia — a cała ludność polska w Księstwie Poznańskiém jak gdyby nie wiedziała wówczas, jaki straszny grom w nią uderzył.

Quantum mutatus ab illo!

Jak wielce odmienne od owego jest dzisiejsze społeczeństwo nasze, — a jeśli zasługę téj odmiany przypisać należy w pierwszéj linii rządowi pruskiemu i księciu Bismarckowi, to jednakże z drugiéj strony i Kołu polskiemu, jego wystąpieniom, jego taktyce, jego walce niestrudzonéj, sprawozdaniom poselskim, tym słowom zachęty, podniety i nauki znaczną część téj zasługi przypisać należy.

Pisma polskie roznosiły gorące słowa ich patryotycznéj obrony pod strzechy włościańskie i pod dachy mieszczan naszych, a każde zdanie z mów ich trafiało do duszy, do przekonania ludu, który pod tém ożywczém tchnieniem rósł i dojrzewał politycznie.

Kiedy posłów narodu w Izbach poselskich nie chcą słuchać panowie od stołów ministeryalnych dla tego, że ci posłowie prawią im słowa zbyt może gorżkiéj prawdy, wtedy ci posłowie otwierają, że się tak wyrazimy, okna parlamentarnéj sali i mówią tak, aby ich słuchał lud na ulicy zgromadzony i częstokroć takie słowa ostrzejszym rylcem zapisują się na kartach historyi, niż słodkie gruchanie przedstawicieli ludu z ministrami królewskimi.

Nieprawdą zatém jest, aby praca posłów naszych była bezowocną, bo wszystko, co mówili w sejmie, co mówili w komisyach, całe ich występowanie pełne mężkiéj odwagi i świadomości swych praw, oddziaływało i wywierało wpływ zbawienny na prasę, na lud, na społeczeństwo.

Kiedy Niegolewski w parlamencie napiętnował system szkólny, jakiego się względem nas chwycono, to słowa jego znalazły oddźwięk w całym kraju i każdy od razu zrozumiał znaczenie słów jego. Kiedy Kantak dzielną wymową swoją kruszył kopie przeciwników i głośno przed całym sejmem wyznawał naszę wiarę polityczną i nasze przekonania — cała Wielkopolska czytała słowa jego z uniesieniem, nie pytając bynajmniéj ani nie podejrzywając mówcy, czy „jego rozum polityczny był w sprzeczności z sercem“ czy nie, jak to czyni p. Domarat.

Kiedy ks. dr. Stablewski wystąpił z interpelacyą Kościańską i kiedy Koło polskie przez jego usta zaczęło przełamywać słabe okopy kulturników niemieckich, całe społeczeństwo przyklaskiwało temuż Kołu, tak samo jak wtedy, kiedy ks. dr. Jażdzewski, poseł Wierzbiński, Czarliński i tylu innych broniło praw naszych w sądownictwie, w urzędach administracyjnych i na tylu innych polach objawu publicznego życia.

Ostatnie triennium nie pozostaje bynajmniéj w tyle po za swemi poprzednikami — a chociaż w obec potężnych ciosów, jakie przeciw nam wymierzono ze strony rządowéj, i w obec materyalnéj przewagi naszych przeciwników, stanowisko było trudniejsze, jednakże to wszystko, co Koło polskie w sejmie pruskim uczyniło od roku 1885—1888, pozostanie chlubną pamiątką jego pracy i dowodem jego dojrzałości politycznéj. Sam adres Koła polskiego do cesarza Fryderyka *był oddźwiękiem tego tętna*, które biło w całém społeczeństwie, był wyrazem tych nadziei, które, mniejsza o to, czy były uzasadnione, czy nie — ale które rzeczywiście były w głowach wszystkich. Kiedy lud ciśnie się do kościołów, aby się modlić za życie monarchy, to w duszę tego ludu musiała wstąpić jakaś iskra ożywiająca jego słabnącą odwagę. To uczucie ludu znalazło wyraz w adresie posłów naszych: — to jest prawdą i faktem, tego żadne krzyki, żadne przewrotne argumenta sofistów nie zagłuszą.

Sam książę Bismarck musiał uznać doniosłość tego adresu, kiedy na czele swéj odpowiedzi zniewolony był oświadczyć, że Najjaśniejszy Pan nigdy nie wątpił o wierności Polaków i każe Wam to oświadczyć — wbrew wszystkim naszym dotychczasowym zaprzeczeniom ministeryalnym.

I takiemu to Kołu naszemu autor „Krajowego“ artykułu pozwala sobie oprócz wielu innych ubliżających insynuacyi zarzucać bezowocność pracy parlamentarnéj i żądać zmiany taktyki parlamentarnéj — z jakich powodów? z jakiéj przyczyny?

Oto: 1) dla tego, że nas w Berlinie słuchać nie chcą.

2) że w domu coraz głośniéj mówią, że się to na nic nie zda.

3) że książę Bismarck radził nam, abyśmy się zajmowali sprawami i interesami p a ń s t w a.

Przeczymy stanowczo, aby do pracy Koła naszego zastósować można o g ó l n i e zdanie, iż posłów naszych w Berlinie słuchać nie chcą. Owszem słuchają ich, odpowiadają na ich zarzuty, częstokroć przewrotnie i niedorzecznie, ale odpowiadają, a milczą tylko wtedy, gdy odpowiedzieć nie umieją, i kiedy to milczenie ich potępia więcéj, niż wymijające odpowiedzi. Nie stawili się reprezentanci rządu do odpowiedzi, kiedy nie same tylko Koło polskie, ale ogromna większość parlamentu zażądała odpowiedzi w sprawie banicyi 30,000 Polaków. Rząd milczał — czyż dla tego parlament będzie zmieniał taktykę? Nie odpowiadał rząd na wniosek Hammersteina w sprawie wewnętrznego ukształtowania kościoła ewangelickiego — czyż konserwatyści odstąpią dla tego od swych wniosków? Nie — nigdy, i tak samo téż Koło polskie nie pozwoli się zbić z toru, nie odstąpi od zasady i od obrony praw naszych kościelnych i narodowych, jak ją dotąd prowadziło.

Z chwilowém zwątpieniem jednostek liczyć się można, takim jednostkom wolno najspokojniéj poddać się fatalizmowi, jeżeli innych dróg wyjścia nie mają — ale nie wolno im żądać, aby za ich nierozważnym głosem szło całe społeczeństwo.

Przypatrzmy się teraz onéj niby to r a d z i e ks. Bismarcka, na któréj w ostatnim rzędzie opiera się pan Domarat.

Mowa dr. Windthorsta

wygłoszona na XXXV walnym wiecu katolików niemieckich we Fryburgu w dniu 6 września r. b.

(D o k o ń c z e n i e.)

M. P. Teraz, gdy już przyjęliście odczytane nam co dopiero rezolucye, zmuszony jestem wam powiedzieć, co za zbrodnią tém samém popełniliście. Oto jedna z gazet badeńskich w tych dniach oświadczyła, że jeżeli wiecownicy katoliccy przyjmą rzeczone rezolucye, to popełnią przez to wielce karygodny wybryk, za który odpowiadać powinni i odpowiadać będą przed sądem karnym. M. P. Pragnąłbym jedynie poznać prawnika, który

w owém piśmie coś podobnego mógł był napisać. Mam wielką ochotę wezwać fakultety uniwersytetów Heidelberga i Fryburga, ażeby zbadały, czy pan ten posiada jeszcze zdrowe zmysły. Nie wzywamy przecież nikogo, ażeby za pomocą *nielegalnych* środków przyczynił się do urzeczywistnienia naszych rezolucyi, mamy jedynie to kacerskie przekonanie, iż wielka idea zwycięży z czasem nawet bez gwałtu i przemocy, co wprawdzie niejednemu z przeciwnych nam panów niezupełnie jasném być się zdaje.

Nie zbywa nam już nawet i na praktycznych dowodach do uzasadnienia zasadniczego zdania naszego, według którego Ojciec św. koniecznie powinien być niezależnym panem własnego terytoryum. Wiadomo przecież, iż rząd włoski, zabierając państwo kościelne, pragnął Ojcu św. tak zwaną *ustawą gwarancyjną* to zapewnić, co dawała mu dawniéj terytoryalna niezależność. Przyznał mu więc nominalną niezależność, uznał osobę jego za nietykalną, udzielił mu honorów i oznak, przysługujących panującym, potwierdził posiadanie niezabranych kilku pałaców, oświadczył, że rozbiór kwestyi religijnych żadnym nie będzie podległ karom i pozwolił nawet na rozwieszanie rozporządzeń papiezkich na drzwiach kościołów. Na to odpowiedział wówczas Ojciec św., iż podobna papierowa gwarancya bynajmniéj mu nie zdoła zapewnić tego, co koniecznie posiadać musi. Czas pokazał, jak słuszną była ta odpowiedź. Cóż się bowiem dzieje? Oto motłoch rzymski zbiera się codziennie na publicznych placach rzymskich, nawet przed Watykanem, i wyprawia najwstrętniejsze demonstracye, bezcześci Ojca św. i Kardynałów, a rząd włoski patrzy na to spokojnie i ani nie myśli ująć się za Ojcem św. Nawet reszty własności Ojca św. nie uszanowano stósownie do przepisów gwarancyi, co szczegółowo udowodnić mógłbym, gdyby czas nie naglił. Tak samo wzbroniono i rozbioru kwestyi religijnych. Wiemy, jak obchodzono się z Biskupami, którzy bronili Ojca św., jak traktowano burmistrzów i gminy, które odważyły się występować w obronie praw Ojca św. Dzisiaj bezprawie ukoronowano projektem do nowego kodeksu karnego, który zabrania duchowieństwu nawet *mówić* o zwróceniu praw Ojca św. Gdyby kodeks ten tu obowiązywał, wszyscy już za dzisiejsze zebranie nasze siedzielibyśmy w kozie. Wprawdzie kodeks ten definitywnie jeszcze przyjętym nie został, ale ze względu na dzisiejszy prąd, wiejący w senacie włoskim, obawiać się należy, że przyjętym zostanie. Im mniéj atoli włoscy współwyznawcy nasi przeciwko takim gwałtom oponować mogą, tém głośniéj my zaprotestujemy i potępimy rzeczony kodeks. Jesteśmy do tego zupełnie uprawnieni, ponieważ podobne ograniczenie szczątek swobody Ojcu św. i na nas w wysokim stopniuby się odbiło. Na to nie przystaniemy i przystać nie możemy.

M. Panowie. Uznali to już zebrani w Fuldzie Najprzewielebniejsi Biskupi nasi i wypowiedzieli otwarcie zdanie swoje. Mam nadzieję, że i katolicki nasz związek prawników zajmie się tą sprawą i wyjaśni ją w należyty sposób w osobnéj broszurze, która znajdować się powinna w ręku każdego katolika. Gdy skończę przemówienie moje, poproszę o odczytanie pisma Biskupów naszych z dnia 29 b. m. i zapytam się was, M. Panowie, czy zgadzacie się na wyrażone w niem zdanie. Za przykładem Biskupów naszych wystąpić powinni Biskupi całego świata i cały lud katolicki, a protest nasz powinien stać się protestem całego świata katolickiego. Wówczas to zobaczymy, co za skutek odniesie.

Przeciwnicy nasi twierdzą, że protest Biskupów naszych jest czczą i śmieszną demonstracyą. M. P. Kto coś podobnego twierdzi, jest, zdaniem mojém, wielkiém jeszcze dzieckiém politycznem. Przyjrzyjcie się bowiem czcigodnym Biskupom naszym. Są to mężowie, którzy w życiu czynném publiczném osiwieli; czy więc, pytam się, tacy mężowie zdecydowaliby się na protest, o którym z góryby wiedzieli, że jest czczą i bezowocną demonstracyą? Przeciwnicy nasi nie mają też, o ile się zdaje, pojęcia o tém, co uczynić można w ufności w sprawiedliwość bożą. Ufność ta kierowała krokami Biskupów naszych i kierowała niemi dobrze. Pan Bóg silniejszym jest od wszystkich pismaków europejskich, silniejszym nawet od rządów, które dzisiaj nam w sprawie téj pomagać nie chcą.

M. P. Zarzucano nam, że wystąpieniem naszém zagrażamy potrójnemu przymierzu, a mianowicie przymierzu *z Włochami*. Jest to atoli twierdzenie śmieszne zupełnie. Nie pojmuję bowiem, jak mogą rezolucye nasze zakłócić dobre stósunki Niemiec do Włoch. Dla zapewnienia pokoju pragniemy szczerze, ażeby przymierze niemiecko-włoskie było jak najsilniejszém, ale zarazem nie wątpimy, że byłoby niém nawet wówczas, gdyby istniała terytoryalna niezależność Stolicy świętéj.

Kto wie, może przymierze to byłoby wówczas nawet silniejszém i pewniejszém. Nie wzywamy też wcale rządu niemieckiego, ażeby ostre przeciwko rządowi włoskiemu w téj sprawie przedsięwziął kroki. Przeciwnie, przekonani jesteśmy, że poważne a życzliwe słowo naszego księcia kanclerza poparte życzeniem rządu austryackiego zdołałoby przekonać Włochów, iż jeżeli pragną posiadać szczerych sprzymierzeńców, powinni wpierw wrócić to, co zabrali Ojcu św. (Ogólne brawo.)

Tak w Berlinie, jak i w Wiedniu każdemu jasném być powinno, że katolicy będą tém gorliwszymi poddanymi, gdy nie będą potrzebowali ustawicznie w smutku zwracać oczu swoich w stronę Rzymu. Uczyniony nam więc zarzut jest wręcz bezsensownym.

Proszę teraz pana dr. Porscha o odczytanie wspomnianego przed chwilą pisma Biskupów naszych, oraz odnośnéj rezolucyi, powziętéj na posiedzeniu wydziału.

(Po odczytaniu obu pism, przyjmuje zebranie rezolucyą jednogłośnie z niezmiernym zapałem).

M. P. Pragnąłbym, ażeby Ojciec św. był świadkiem zapału, z jakim przyjęliśmy pismo Biskupów naszych. Dla nas osławiona ustawa gwarancyjna nie posiada już dzisiaj najmniejszego znaczenia. Przekonaliśmy się bowiem, że hasło „*Wolny Kościół w wolném państwie*“ stało się we Włoszech istną ironią i brzmieć powinno: „*Niewola w państwie masońskiém.*“ (Brawo!)

M. P. Żałuję mocno, że ze względu na czas ograniczony już kończyć muszę. Mając przed sobą tak uważnych słuchaczów, możnaby mówić tak długo, dopókąd głosu starczy. Pragnąłbym szczerze wiele i długo jeszcze mówić, bo nie wiem, kiedy znów nadarzy się ku temu sposobność. Wieczór mego życia się rozpoczął a nie wiem, kiedy noc nadejdzie.

Żegnam was zatém, panowie, z prośbą, ażebyście zachowali mnie w dobréj pamięci i od czasu do czasu wspomnieli i w modlitwie. W końcu proszę was, abyście razem ze mną powtórzyli okrzyk pochodzący z głębi naszego serca:

Ojciec św. Leon XIII niech żyje!

Szkoły prywatne.

II.

Konstytucya zawiera następujące artykuły, odnoszące się do sprawy szkół prywatnych. Artykuł 22gi opiewa: „*Udzielać naukę, tworzyć zakłady naukowe i kierować niemi wolno każdemu, jeżeli wykaże przed odnośnemi władzami państwowemi swoje moralne, naukowe i techniczne do tego uzdolnienie.*“ Artykuł 23 brzmi: „*Wszystkie publiczne i prywatne zukłady naukowe i wychowawcze stoją pod dozorem władz mianowanych przez państwo.*“ Konstytucya potwierdza więc po prostu dla dawnych ziem monarchii istniejące przedtém prawo, określając jedynie dokładniéj potrzebę uzdolnienia; można więc o tém prawie powiedzieć słowami okólnika z dnia 27 maja 1868 r., że zostało przez konstytucyą zatwierdzone. Artykuły 22 i 23 konstytucyi zawierają przeto prawo aktualne.

W nowonabytych prowincyach znaleziono następujące prawne przepisy. W prowincyi hanowerskiéj zwalnia wedle §§ 6 i 8 ustawy z roku 1845 nauka prywatna od uczęszczania do szkoły ludowéj tylko wtedy, jeżeli uzdolnienie nauczyciela nie jest wątpliwe, albo zostało udowodnione, i jeżeli nauka obejmuje przedmioty przepisane także dla szkoły ludowéj; jeżeli wspólną naukę prywatną pobierać mają dzieci więcéj aniżeli dwóch rodzin, natenczas odnośna władza rozstrzyga wedle swego uznania, czy na to pozwolić należy, a wedle artykułu 10 instrukcyi z roku 1845 może król. konsystorz (dziś król. rejencya, wydział dla spraw kościelnych i szkólnych), jeżeli powstają wątpliwości przeciwko osobie nauczającego lub gdy dla istniejącéj już szkoły ludowéj powstają ztąd znaczne szkody — zabronić w ogóle istnienia takiego prywatnego zakładu naukowego, lub téż uczynić je zależném od odpowiednich warunków, przyczém atoli uwzględnić należy, czy istniejąca szkoła ludowa co do stanowiska swego czyni zadość potrzebom interesowanych.

W dawniejszem Księstwie Nasawskiém przepisują § 3 rozporządzenia z roku 1817 i §§ 42 i 65 ordynacyi szkólnéj z roku 1817 przedmioty, mające być treścią nauki w szkołach publicznych; przepis ten odnosi się także do szkół prywatnych, a jeżeli dozór szkólny ma pod tym względem pewne wątpliwości, inspektor szkólny, odnośnie rejencya decyduje o tém, czy uczęszczanie do téj szkoły zamiast do publicznéj jest dozwolone; wreszcie można do prywatnych zakładów naukowych zastósować poszczególne przepisy ordynacyi szkólnéj, zakłady te jednak winny stać pod wyższym nadzorem władz szkólnych. Te nasawskie przepisy zawierają więc tylko te same ograniczenia, jakie zawarte są w powszechném prawie krajowem i w konstytucyi. Dla tego w dawniejszém księstwie nasawskiém i tak samo w reszcie nowo nabytych dzielnic, w których nie ma w ogóle obowięzujących pod tym względem przepisów prawnych, któreby wedle artykułu 112 zatrzymać należało, stały się od chwili zaprowadzenia konstytucyi pruskiéj przepisy jéj dotyczące szkół prywatnych, natychmiast prawem aktualném. Nie tak się ma rzecz w prowincyi hanowerskiéj; tutaj można zakazać utrzymywania szkoły prywatnéj w interesie istniejącéj szkoły ludowéj, ograniczenie, którego nie ma we wspomnianych artykułach konstytucyi, które atoli jako istniejący przepis prawny stósownie do artykułu 112 zatrzymuje moc obowięzującą; dla téj prowincyi więc zawierają odnośne artykuły konstytucyi tylko przepisy dotyczące ogólnéj normy postępowania.

Tymczasem instrukcya ministeryalna z dnia 31 grudnia 1839, regulująca kwestyą prywatnéj nauki i prywatnego szkólnictwa, która wedle rozporządzenia z dnia 4 stycznia 1867 i w Nasawii ma służyć za punkt oparcia, zawiera w § 1 przepis, że szkoły prywatne i prywatne zakłady wychowawcze *mają być dozwolone tylko w takich miejscach, gdzie szkoły publiczne nie zaspokajają dostatecznie naukowych potrzeb dzieci szkólnych.* Publikowany w zbiorze praw, a więc moc prawa posiadający najwyższy rozkaz królewski z dnia 10 czerwca 1834 podaje jedynie przepisy *co do egzaminów i co do udzielania świadectw dzielności.* W tym przedmiocie miano ułożyć instrukcyą, którą ministerstwo miało ogłosić w zbiorze praw. Otóż instrukcya z roku 1839 ogłoszoną została nie w zbiorze praw, lecz tylko w dzienniku ministeryalnym dla administracyi wewnętrznéj. Jakkolwiek do téj ostatniéj okoliczności nie należy przywięzywać zbyt wielkiego znaczenia, to jednak instrukcya ma wartość *prawnego* przepisu tylko o tyle, o ile ukazała się w konsekwencyi najwyższego rozkazu gabinetowego z roku 1834. Tego samego nie można powiedzieć o przytoczonym wyżéj § 1. Instrukcya sama została wprawdzie zatwierdzona najwyższym rozkazem królewskim z dnia 24 listopada 1838 roku. Ale rozkaz ten nie został również ogłoszony w zbiorze praw. Z tego powodu można § 1 uważać tylko za normę administracyjną, obowięzującą władze administracyjne, ale nie za przepis prawny. Wedle artykułu 112 konstytucyi „obowięzują“ aż do wydania przewidzianéj w artykule 26 ustawy „w sprawach szkoły i nauki istniejące obecnie *prawne* przepisy.“ Ponieważ *prawne* przepisy dotyczące szkoły prywatnéj, jak wyżéj wykazaliśmy, tam, gdzie istniały, wyjąwszy jedyny wzmiankowany przepis hanowerski, zgadzają się z przepisami konstytucyi, te więc są prawem aktualném; ponieważ daléj § 1 instrukcyi z r. 1839 *nie* jest przepisem *prawnym*, i dla tego nie stósuje się do niego artykuł 112 konstytucyi; ponieważ wreszcie ten § 1 zawiera dalsze ograniczenie, przewyższające oznaczone przez artykuł 22 konstytucyi ograniczenia poręczonéj zresztą wolności nauczania: dla tego właśnie ten § 1 instrukcyi został przez konstytucyą zniesiony, a dalsze jego zastósowywanie, wyjąwszy w prowincyi hanowerskiéj, jest przeciwne konstytucyi.

Sejm galicyjski.

Lwów, 10 września.

(a) Sejm galicyjski podjął dziś na nowo przerwane zeszłego roku swe obrady, — tak, że dzisiejsze posiedzenie było 28 z rzędu. Po kilku dniach obrad zostanie obecna sesya zamknięta, poczém bezpośrednio nastąpi otwarcie nowéj sesyi. Po solennych nabożeństwach w archikatedrze łacińskiéj i w cerkwi wołoskiéj zebrali się posłowie w sali sejmowéj, gdzie marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, zagaił posiedzenie przemową, nadmieniając, że jest to przedostatnia sesya bieżącego okresu wyborczego. Mimo krótszego niż zwykle czasu, jaki upływa między sesyami sejmowemi, usilném staraniem Wydziału krajowego było nie tylko załatwić zwykłe sprawy z zakresu administracyi autonomicznéj, lecz wypełnić liczne polecenia Izby. Niektóre sprawy, należące do sesyi bieżącéj, są zupełnie gotowe, i niemi się sejm zajmie. Reforma ustawy gminnéj, dotycząca 29 większych miast, oczekuje jeszcze załatwienia w komisyi. Reszta materyału, przygotowanego podczas feryi, posłuży do obrad nowej sesyi. Na wniosek marszałka wniosła Izba trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Poczém poświęcił marszałek dłuższy ustęp zasługom ś. p. hr. Badeniego, jako szefa departamentu IV Wydziału krajowego. Następnie wspomniał o zgonie ś. p. Seweryna Smarzewskiego i Zygmunta Mroczkowskiego, oddając cześć ich działalności poselskiéj. Za uchwałą Izby wzmianki te pośmiertne będą zapisane w protokule. — Po marszałku przemówił p. Golejewski, poświęciwszy gorące wspomnienie pamięci Władysława Badeniego. Sekretarz Stanisław Badeni odczytał pismo Kardynała Rampolli, dziękujące sejmowi za życzenia złożone Papieżowi z okazyi jubileuszu, daléj odczytał pismo prezydyum namiestnictwa, zawiadamiające o zatwierdzeniu i przyjęciu do wiadomości z zadowoleniem przez cesarza uchwały sejmowéj względem utworzenia fundacyi dla młodzieży kształcącéj się w zakładach wojskowych. — Następnie udzielił marszałek dłuższych lub krótszych urlopów kilku posłom.

Porządek dzienny, obejmujący przeważnie sprawozdanie o petycyach i względem zmian terytoryalnych, wyczerpano.

Do laski marszałkowskiéj złożył poseł Romańczuk i tow. następujący wniosek:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Pierwszy ustęp pierwszego dodatku do regulaminu sejmowego, który brzmi: „Marszałek urzęduje w języku polskim“ — znosi się w obecném brzmieniu a ma brzmieć jak następuje:

„Marszałek urzęduje w języku polskim, nie wyłączając ruskiego, a otwiera i zamyka sesyą sejmową w językach polskim i ruskim.“

Posiedzenie dzisiejsze, na które przybyło 82 posłów, zamknięte o godzinie 1 minut 30, zaś następne zapowiedział marszałek na wtorek, dnia 11 b. m.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Warszawa, 8 września.

(Teatrzyki ogródkowe. — „Złota żyła.“ — „Walka o Córkę.“ — „Smierć Tumrego.“ — Znaczenie teatrzyków ogrodowych. — Teatr rządowy — „Lena“ — Maryana Jasieńczyk).

(Ciąg dalszy).

Mimo to teatrzykom ogródkowym warszawskim wielkiego odmówić nie można znaczenia. Przyczyniają się one skutecznie do rozbudzenia młodych talentów na polu ojczystéj literatury dramatycznéj, i to już dość znaczna zasługa, jeśli na kilkadziesiąt utworów lichych pojawia się jeden odznaczający się wyjątkowemi zaletami. Kilka też najcelniejszych naszych utworów dramatycznych ujrzało po raz pierwszy światło kinkietów na scenie teatrzyku ogródkowego. Mianowicie ś. p. Doroszyński nadzwyczaj szczęśliwą miał rękę pod względem wynajdywania nowych talentów komedyopisarskich i sztuk wyborowych. Teatr nasz rządowy pod niedołężnym obecnie swym kierunkiem, krytykę prasy ma za nic i utworów nieznanego autora nie przyjmuje z zasady, chyba, że tenże cieszy się wyjątkową wpływową protekcyą, a najlepszą nawet sztukę wynagradza materyalnie nadzwyczaj licho. Najwyższa taksa za sztukę, wypełniającą cały wieczór, wynosi 200 rubli; przy tém mniejsza, czy większa wartość sztuki żadnéj w honoraryum nie stanowi różnicy; o tantyemie płaconéj przez wszystkie niemal teatra zagraniczne, u nas naturalnie nie ma i mowy. Za takie wynagrodzenie literat jako tako zdolny, jeśli nie posiada, co

(98)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 208.)

Tymczasem w zamku czuwano istotnie noc całą.

Starosta czerkaski Kazanowski, obożny koronny, brat stryjeczny ulubieńca królewskiego, Adama, i także Adam imieniem, był to podówczas mąż w sile wieku, a w rycerskich sprawach wypróbowany. Odwagi niepospolitéj, na polu bitwy straszny nieprzyjacielowi i nieubłagany, w czas pokoju łagodności niezwykłéj składał dowody, a pan był przytem szczodrobliwy i pobożny. Twarz jego nie piękna i bardzo śniada, jak u wszystkich z Kazanowskich rodu, miała wyraz nieustraszonego męztwa, które się téż przebijało w całéj postawie i ruchach śmiałych a rycerskich. Żołnierzem był dzielnym a podzielając affekt i wdzięczność całego rodu swego dla Króla Władysława, gotów był zań żywot oddać każdéj chwili, we wszystkiém zaś najwierniejszym był wykonawcą rozkazów.

Pod pozorem zwiedzenia dóbr swoich ukraińskich przybył do Czerkas sam pan kanclerz koronny, Jerzy Ossoliński, a jakkolwiek obożnego nie lubił jak i całego rodu Kazanowskich, z polecenia króla musiał konferencyą z nim odbyć i wyjaśnić mu zamiary królewskie.

— Król — mówił on — wielkie myśli ma, marzy o zgnieceniu potęgi ottomańskiéj i utworzeniu państwa wschodniego, któregoby był monarchą.... Ma szczytne i wspaniałe chęci... ano, szlachta wszystkiemu na zawadzie staje. Już parę lat temu wszystko było gotowe. Rzeczpospolita wenecka wielką obiecywała pomoc a i teraz ją daje; król całą swą fortunę ofiarował; własnym kosztem czynił zaciągi, arsenały bronią wszelaką napełniał — lecz szlachta skoro się jeno o zamysłach wojny dowiedziała... to już wiecie co się stało: — krzyknęła veto! Wszystkie zamysły odłożone być musiały....

Obożny koronny spojrzał na kanclerza z ukosa, a jako szczerym był i nie mógł nigdy myśli swoich utaić, toż po żołniersku rąbnął:

— Mości kanclerzu... jam nie polityk, jeno ten, który szablę na to przy boku nosi, aby jéj rdzewieć w pochwie nie dawał. Czekam jeno okazyi i z wielkiém ukontentowaniem ją przyjmę... ale mi się tak widzi, jako te wszystkie plany za szerokie są i urzeczywistnić się nie dadzą... Zgnieść ottomańską potęgę nie tak łatwo, zwłaszcza gdy naród, gdy sejm wojny nie chce!

— Otóż to — podchwycił kanclerz — i mnie się tak zrazu zdawało; dla tego téż, chociaż myśl wojny zawżdy popierałem, w ostatecznym momencie widząc, jako trzebaby przeciw woli sejmu iść, a w nadziei, że z czasem można będzie szlachtę ku owym zamysłom nakłonić, zawahałem się i listów przypowiednich pod pieczęcią koronną wydawać nie chciałem.

— I Król bardzo cierpiał nad tém, a mówił mości kanclerzu, żeście go jako Judasz Chrystusa zdradzili... — wtrącił obożny, jakby z wymówką.

Kanclerz zmarszczył się nieco na te słowa, ale nie chcąc dać poznać wewnętrznego nieukontentowania, odparł:

— Niesłusznie Król Jegomość żalił się na mnie.... Nie zdradziłem go, jeno widziałem, iż w obec konstytucyi jakie na sejmie zapadły, nie poradzimy nic.

— A cóż się teraz zmieniło — wtrącił Kazanowski — iż pomimo owych konstytucyi, podejmujecie dawne zamysły?

Na to pan kanclerz nie zaraz dał respons. Przeszedł się kilka razy po komnacie, jakby się namyślał, co odpowiedzieć ma i w jaki sposób nalepiéj a najtreściwiéj rzecz wyłożyć. Wreszcie zatrzymał się przed Kazanowskim i rzekł z powagą:

— Nie każdemubym to odkrył, co wam teraz powiem; toż zachowajcie słowa moje w milczeniu, nie o mnie tu bowiem chodzi, ale o Króla.... Zamysłów jego, owych wielkich, szerokich, o zgnieceniu tureckiéj siły i ufundowaniu potężnego państwa wschodniego, nie podzielałem ja nigdy, ale w wojnie tureckiéj widziałem inne korzyści... Wy, siedząc tu, w głuchéj Ukrainie, ani pojęcia mieć nie możecie, co się u nas w kraju dzieje. Długoletni pokój, zabezpieczony zwycięstwami Władysława, zamiast przynieść pożytek, wielkie nieszczęście zgotował. Dziedzic trzech koron, Król dla pokoju tego, umiłowanego przez naród, musiał dwie z nich poświęcić, przestał marzyć o moskiewskiéj i szwedzkiéj — ale teraz i na własnym chwieje się tronie...

Z wymownych ust kanclerza wychodziły te słowa zwolna, wyraźnie a dobitnie, każde zaś z nich padało na serce Kazanowskiemu.

— Co Wasza Miłość powiadasz! — zawołał on z przerażeniem — Król na tronie się chwieje?

— Lada dzień upaść może tron ten, obalony swawolą szlachecką.... — dokończył kanclerz. — Chciałem go umocnić, wytężałem wszystkie siły, układałem różne projekta.... Widziałem ja w cudzoziemskich krajach wszelakie narody, obyczaje i prawa.... ale samowoli takiéj jak u nas, nie widziałem nigdzie. Wszędy Król władzę ma rozkazania lub wzbronienia, u nas wszyscy mają to prawo, prócz Króla....

Kazanowskiemu to się słusznym nie zdało, więc zaoponował:

— U nas wolności są większe.... — rzekł.

— Wolność! wolność! — przerwał żywo Ossoliński, a po jego pięknéj, wygładzonéj twarzy, przemknął błysk gniewu — to żadna wolność jest, jeno swawola! Słuchaj waść, długiéj dyskusyi nie chcę prowadzić.... więc tylko rzekę: Litwa cała wzburzona; katolicy z dysydentami w otwartéj walce, a ci ostatni gotowi są z każdym pójść przeciw katolickiemu Królowi i katolickim panom. Książę Janusz, gorszy stokroć od rodzica, różne zamysły ma tajne, a wiecie, jako nieraz Królowi groził i krzyczał, że przyjdzie jeszcze czas, gdy Polacy do drzwi nie trafią, Litwini zaś przez okna wyrzucać ich będą.... Król to łagodzi jak może, ale wszystko do czasu. Rośnie tam zdrada na gruncie kacerstwa, która prędzéj czy późniéj dojrzeje. Otóż tam dyssydenci krzyczą, domagając się wszelakich wolności, z nimi łączą się, gdy im potrzeba, dyzunici, łączą się wszystkie niespokojne umysły, krępując królewskie działanie. Dogodzisz jednym, to drudzy się burzą.... wszystkim zaś zadość uczynić, to znaczy zejść z tronu i powiedzieć im: panujcie sami!... A możeż to być?....

— Wszakże — zauważył Kazanowski — Król ma na kim się oprzeć, są rody może dokoła tronu, które go wspierają....

— Są! — przerwał Ossoliński — ale nie skojarzone, nie połączone niczem. Jeden drugiemu zawidzi, każdy na własną rękę i ku własnéj chciałby dążyć korzyści. Chciałem ich zjednoczyć....

— Orderem Niepokalanego Poczęcia — wtrącił obożny i uśmiechnął się z lekka.

— Nie śmiejcie się — przerwał Ossoliński — kawalerya ta, którą utworzyć chciałem, byłaby właśnie stworzyła dokoła tronu zjednoczoną falangę. Król przeorem orderu, dwunastu starszych a siedmdziesięciu dwóch młodszych orderowych braci — tylu, ilu było apostołów i uczniów Chrystusa — to zawiązek miał być wiernéj tronowi armii, związanéj przysięgą iść tam, kędy król każe.... W takim narodzie, jak nasz, to mogło znaczyć wiele.... Głos kilkudziesięciu panów, rodem i mieniem górujących, byłby się rozchodził potężném po kraju echem, byłby nakazywał milczenie temu motłochowi rozswawolonéj szlachty.

— Motłochowi... — powtórzył Kazanowski — za szorstkie słowo wyrzekliście, mości kanclerzu....

— Motłoch, motłoch jest! — zawołał impetycznie Ossoliński — który jest tém silny i od nas potężniejszy, że idzie zwartym szeregiem, skoro się o jego prawa wygórowane potrąci, a my dążym każdy w swoją stronę bez poczucia wspólności.... Toż motłoch ten z jednéj a dyssydenci z drugiéj, powstał przeciw myśli kawaleryi orderowéj, bo dyssydenci widzieli w tém wzmocnienie katolickich uczuć, a szlachta upatrywała niebezpieczeństwo dla swoich wyuzdanych wolności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nader rzadko się zdarza, osobistego majątku, nie poświęci pół roku, a już najmniéj kwartału pracy na napisanie utworu dramatycznego, bo każdy inny rodzaj literackiéj lub publicystycznéj pracy znaczniejsze zapewnia mu zyski, — sam zaś zaszczyt figurowania na afiszu jako autor dramatu nie załata dziurawych butów ani zapełni próżnego żołądka. Tymczasem n. p. Doroszyński płacił niejednokrotnie przeszło 2000 rubli za oryginalną sztukę. To też po większéj części lepsze utwory młodego i oryginalnego pióra pojawiają się dopiero na pierwszorzędnéj naszéj scenie, gdy ją poprzednio ograno do znudzenia na scenach ogródkowych i prowincyonalnych. Takie sceny przechodziła także między innemi „Lena“ Maryana Jasieńczyka, którą odegrano onegdaj po raz pierwszy na scenie „Teatru letniego.“

Ponieważ utwór to pomimo dość licznych usterek, napisany z niezwykłym talentem, przeto podaję wam z niego cokolwiek obszerniejsze sprawozdanie.

Dramat Jasieńczyka roztacza przed nami ponury obraz na tle życia na wyższych warstw naszego społeczeństwa. Smutne dzieje nieszczęśliwego małżeństwa i tragiczne tegoż rozwiązanie stanowią treść owego obrazu. Bohaterką dramatu jest Lena. Poznajemy ją najpierw w domu rodziców, zamożnych obywateli ziemskich, jako młodą, naiwną panienkę, gotującą się do ślubu z hrabią Gustawem Narolą. Lena cieszy się, że jéj do twarzy w sukience ślubnéj, a smuci, że nie wolno jéj do uroczystego aktu włożyć na szyję medalionu, otrzymanego w darze od towarzysza lat jéj dziecięcych, kuzyna Janka. Smutne doświadczenia przekształcają w niedługim czasie naiwne dziewczę w świadomą swego położenia kobietę. Mąż jéj hr. Gustaw Narola, bankrut moralny i majątkowy, zaniedbuje i lekceważy młodą swą żonę, z którą się ożenił w nadziei znacznego posagu. Daremne są wszelkie starania Leny wydobyć choćby iskrę uczucia z tego wstrętnego wyniku; na wszelkie przedstawienia i prośby żony hrabia Gustaw odpowiada jedynie ironią i sarkazmem. Wtenczas budzi się w sercu zawiedzionéj kobiety świadomość, iż kocha, iż kochała od dawna swego kuzynka, z którym przepędziła pierwsze lata swéj młodości. Jan Rogacki, który również kocha całém sercem Lenę, wraca po dwuletniéj podróży, przedsięwziętéj w celu zapomnienia swego ideału, do kraju, a zaproszony przez Gustawa przybywa do jego domu. Tymczasem hr. Naroba, stojąc nad brzegiem ruiny majątkowéj, zamyśla się ratować sprzedając swą żonę bogatemu księciu Jerzemu. Lena, poznawszy z rozmowy z księciem całą ohydę męża, opuszcza dom jego, a odepchnięta od ojca, do którego się udaje, zamieszkuje w Warszawie i prowadzi proces rozwodowy, po którego ukończeniu zamyśla poślubić ukochanego Janka. Lecz obrażony przez hrabiego Jan Rogacki, wyzywa go na pojedynek i ginie z ręki przeciwnika. Lena, ujrzawszy krwią zbroczonego swego kochanka, traci zmysły!

Czy Lena jest sztuką tendencyjną? Czy autor w dziejach tego niedobranego małżeństwa chciał wskazać na ranę jątrzącą się na ciele niektórych warstw naszego społeczeństwa? — Z licznych wskazówek, napotykanych w dramacie, sądzićby tak można. My jednak, znając poniekąd odnośne sfery naszego towarzystwa, twierdzimy, iż mąż, sprzedający z tak cyniczną bezczelnością swą żonę, iż tego rodzaju pożycie, jakie widzimy pomiędzy Leną a hrabią Gustawem, należy do rzadkich chyba wyjątków. Przyznajemy jednak chętnie, że autor na tém polu zgromadzić mógł bogatszy materyał spostrzeżeń.

(Dokończenie nastąpi.)

Londyn, 8 września.

W odpowiedzi na list swój otwarty do p. Gladstone'a, ogłoszony w „Timesie“ z dnia 6 t. m. i powtórzony przez prasę stołeczną i prowincyonalną, p. Naganowski otrzymał od eksministra list następujący:

„Hawarden Castle.

Panie! Będę niezmiernie rad, jeżeli listy, jakie Pan ogłosiłeś z powodu mów moich ten odniosą skutek, że przymnożą nam Anglikom informacyi o Polsce i o Polakach, jakiéj nam tak bardzo brakuje.

Lecz o celu i naturze moich aluzyi do Polski i Rosyi powziąłeś Pan tak mylne wyobrażenie, że trudno mi z jakąkolwiek korzyścią wejść w dyskusyą listu Pańskiego, lub starać się o rozszerzenie Pańskich o Irlandyi informacyi.

Przyjmij Pan, i t. d.

(podp.) *W. E. Gladstone.*

7 września 1888 r.“

Do
Edm. S. Naganowskiego
i t. d.“

Do listu tego dodam tylko: 1) że myli się p. Gladstone, sądząc, iż brak mi informacyi o Irlandyi; mieszkałem tam blizko 4 lata, obracałem się i dotąd obracam dużo w kołach narodowych irlandzkich. W szczegółowym liście moim do „Timesa“ oświadczyłem wręcz, że Irlandya nie ma serdeczniejszych przyjaciół nad nas Polaków — że atoli uczucia nasze nie zmniejszają nam obowiązku czuwania, by mylnych o nas nie szerzył wyobrażeń były szef rządu Anglii, by nie twierdził, że nawet w Królestwie Polskiém lepiéj się dzieje, aniżeli w Irlandyi i że Austrya liberalizmem swym względem nas wyżéj stoi od Anglii względem Irlandczyków; że wyższe klasy u nas podsycają „nieporozumienie“ między narodem polskim a Rosyą; wreszcie wskazałem na stósunki nasze pod panowaniem pruskiém — o których p. Gladstone nie wspomniał. Zresztą, nie ja jeden zapewne powziąłem „mylne wyobrażenie o aluzyach do Polski i Rosyi,“ kiedy cała prasa stołeczna i prowincyonalna zgadza się w potępianiu zupełnie niewłaściwych i z gruntu fałszywych porównań byłego ministra.

E. S. N.

ZIEMIE POLSKIE.

* Jeszcze w r. z. „Warsz. Dziennik“ zamieścił szereg artykułów o dzieciach z t. zw. małżeństw mięszanych i domagał się nad temi, które mają matki Polki a ojców prawosławnych, osobnéj kontroli i opieki cerkiewnéj, motywując potrzebę tém, że matki Polki polonizują te dzieci i nie dopuszczają, aby pozostały z przekonania prawosławnemi. Rząd, który zachęcał dawniéj prawosławnych do zawierania małżeństw z katoliczkami, zmienił, jak się zdaje, w ostatnich czasach swą opinią, tak bowiem przynajmniéj wnosić należy z najnowszego rozporządzenia ministra, odnoszącego się do wojskowych. Rozporządzenie to opiewa, iż każdy oficer, który jest żonaty z katoliczką, ma na przyszłość korzystać pod względem awansu służbowego z tych tylko praw, jakie przysługują osobom obcych wyznań (t. j. katolikom i ewangelikom).

NIEMCY.

* *Berlin*, 11 września. W tych dniach przybędą do Berlina w. książę rosyjski Mikołaj i arcyksiążę austryacki Albrecht i zamieszkają w zamku cesarskim.

— *Cesarz* odwiedzi w końcu b. m. wuja swego, w. ks. badeńskiego, w zamku Mainau nad jeziorem bodeńskiém a w dniu 28 b. m. złoży wizytę wyrtemberskiéj parze królewskiéj w zamku Friedrichshafen.

— *W Szczecinie* odbywa się obecnie kongres prawników niemieckich. Prezesem obrano dr. Drechslera z Lipska.

— *Podczas uczty* jubileuszowéj, danéj na cześć Arcybiskupa monachijskiego, ks. dr. Steichele, wzniósł prezes ministrów bawarskich, p. Lutz, toast na cześć *Ojca św.!* Czasy się zmieniają, zmieniają się i ludzie, a najwięcéj zmienił się, o ile się zdaje, bawarski prezes ministrów. Pan, który dzieci swoje, zrodzone z protestantki, w protestanckim chrzcił kościele, niedawno co temu klęczał podczas całéj mszy w kościele św. Jadwigi w Berlinie, a dzisiaj wznosi nawet toast na cześć Ojca św.

— *Ciekawy wypadek* wydarzył się w tych dniach w Metzu. Biskup Metzu wracał z dworca w powozie swoim wraz z msgr. Altmeyerem, Biskupem tyt. Babilonu, który przybył go odwiedzić, gdy na skręcie ulicy zatrzymał jeden z policyantów powóz *i badać począł szczegółowo ks. Altmeyera zkąd przybywa, po co i na jak długo.* I to wszystko działo się na ulicy, wśród tłumu publiczności! Dziwne zaiste traktowanie dostojników kościelnych w państwie, w którém oba wyznania rzekomo równe posiadają prawa.

— *Najwymowniejszym* dowodem wewnętrznéj niezgody protestantów jest obradujący chwilowo w Berlinie protestancki synod powiatowy. Ścierają się tam prawowierne i liberalne obozy pastora w sposób, o którymby całe łamy napisać można. Panowie ci jedynie wówczas się godzą, gdy chodzi o napastowanie Kościoła katolickiego i jego instytucyi.

— *Zarząd niemieckiego* Towarzystwa kolonialnego zajął się czynnie sprawą ekspedycyi ratunkowéj dla Emina paszy i wysłał telegram do ks. Bismarcka, z prożbą o poparcie zamiarów swoich.

— *Pułk gwardyi huzarów* otrzyma już w październiku r. b. lance, których drzewce zastąpiono lekką rurką metalową.

WŁOCHY.

* Podejrzane telegramy mówią, że obecnie bardzo pilnie pracują w Watykanie nad projektem konkordatu między Papieżem a carem. Leon XIII miał osobiście zaznaczyć główne punkta i kilkakrotnie przyjmował rosyjskiego wysłannika. W razie zawarcia konkordatu — mówią telegramy owe — udzieloneby zostały znaczne wolności religijne polskim i rosyjskim katolikom(??).

— Niepokojące wieści krążą od dawniejszego czasu już o stanie zdrowia włoskiego króla. Cierpi on wskutek wewnętrznych jakichś komplikacyi na peryodyczne utraty przytomności. Napady takie w ostatnim czasie miały się ponawiać według doniesień prasy włoskiéj w prawdziwie niepokojący sposób. W czasie wielkiéj parady we Faenza (w Romanii) spadł król Humbert pośród świetnéj świty nagle z konia, a dwóch maszталerzy ledwo go zdołało pochwycić, zanim runął na ziemię. Rząd nie dozwolił na wysełanie telegramów o tém zajściu. Jak wiadomo, już w czasie bonońskiego jubileuszu popadł król włoski w takież samo omdlenie.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 12 września

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi powiatowemu Foikowi w Lublińcu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***Pisaliśmy*** swego czasu o oporze, jaki rada miejska w M.-Gladbach stawiała przyjęciu proponowanego przez rząd nauczyciela Polaka przeniesionego z Księstwa. Rejencya nie uwzględniła tego oporu i ustanowiła odnośnego nauczyciela etatowo w M.-Gladbach. Co prawda to rejencya zobowiązała się przy téj sposobności do stósunkowo znacznych ofiar. Będzie ona z funduszów państwowych płaciła, jeżeli minister oświaty zgodzi się na to, różnicę pomiędzy dotychczasową pensyą nauczyciela, a tą, jaką uchwalili dla niego radni miasta.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami“ otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 6 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Woda w Warcie** przybiera znowu obecnie.

* **Typ Słowianki.** Pod tym tytułem istnieje, jak wiadomo, w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk biust kobiecy, odlany wedle modelu wykonanego przez p. Jadwigę Hausner. Artystka biust ten modelowała z życia, wedle rysów przyjaciółki swéj (dziś hr. Ł. mieszkającéj w Lubelskiém). Podczas wizyty towarzystw niemieckich historycznych w muzeum naszém, biust ten wzbudzał powszechny podziw nie tylko między mężczyznami, ale i między kobietami. Zachwycano się „typem,“ modelem typu i wykonaniem, — a liczne odzywały się głosy: jaka szkoda, że „typ Słowianki“ nie istnieje w handlu, bo niewątpliwie znalazłby licznych odbiorców.

W. S.

* **Na manewra** jakie się odbywały w zeszły piątek rano w obecności cesarza Wilhelma II pod Konarzewem, przybył także — jak pisze „Dzien. Pozn.“ — dzielną czwórką, p. Bolesław Potocki z Będlewa. Skoro go tylko cesarz spostrzegł, zaraz wysłał doń adjutanta, który mu oznajmił, że cesarz pragnie, aby się hr. Potocki mu przedstawił. Pan Potocki natychmiast zbliżył się do cesarza — cesarz podał mu rękę, mówiąc, witam hrabiego. Następnie podziwiał piękność koni, któremi p. Potocki przyjechał i uprzejmie wypytywał, czy są jego chowu. — Daléj rozpytywał się o chów koni, o stan gospodarstwa i w ogóle sprawy rolnicze. Rozmowa trwała najmniéj 10 minut. Na pożegnanie cesarz podał mu znów jak najuprzejmiéj rękę. W pobliżu cesarza znajdowali się szef jeneralnego sztabu hr. Waldersee i cały orszak wojskowy cesarza, a nadto i tutejsi dostojnicy.

* **Ślub.** W kościele parafialnym w Pleszewie pobłogosławiony został w dniu 10 b. m. związek małżeński pomiędzy p. Antonim Malinowskim, bratankiem ś. p. ks. Malinowskiego z Komornik, obecnie właścicielem składu wyrobów ze złota, srebra i alfenidy w Wrocławiu, a panną Stanisławą Pomorską z Pleszewa. Aktu kościelnego dopełnił po pięknéj przemowie ks. proboszcz Krzyżanowski z Kamieńca w asystencyi miejscowego proboszcza ks. Michnikowskiego.

* **Teatr polski w Zbąszyniu** na sali Strzeleckiéj. Dziś w środę komedya Jordana „Słomiany człowiek“.

W piątek komedye Blizińskiego: „Mąż od biedy“ i „Kawaler marcowy“ oraz komedya ze śpiewami z francuskiego „Czuła struna“.

W niedzielę dnia 16 b. m. komedya J. I. Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

* **Srem.** Za zezwoleniem odnośnych ministrów osiędą tu Siostry Elżbietanki z domu macierzystego w Nisie.

* **Kępno.** Wieś Olszowa przezwano Olschową. Na protest przeciwko temu przeinaczeniu nazwy wsi nadeszła od landrata następująca odpowiedź:

Kępno, 2 września 1888.

Radzca ziemiański
powiatu kępińskiego.
Nr. 6564.

Na podanie z dnia 14 z. m. doszło mnie 31 z. m. odpowiadam, że ponieważ rozporządzenie, aby miejsce Waszego zamieszkania pisać odtąd Olschowa, wydane zostało przez królewską rejencyą, zatém nie mogę (bin nicht in der Lage) przywrócić dawnéj pisowni Olszowa.

podp. v. Scheele.

Do
gospodarza Fr. Kowalskiego
i towarzyszy
w Olschowie.

Gospodarze wsi Olszowa odnoszą się z zażaleniem na rozporządzenie tutejszéj rejencyi do ministra spraw wewnętrznych.

* **Łekno,** 11 września. Dziś o północy zgorzał kościół filialny w Niemczynie. Przed paru laty prześlicznie został wewnątrz odnowiony i udekorowany wyzłoceniem 5 ołtarzy, ambony i nowemi organami. Miejsce to uważał lud za słynące łaskami. To też Andrzéj Komasa, parafianin Srebrnogórecki sam tysiąc talarów ofiarował na reparacyą kościoła „cudownéj Matuchny Niemczyńskiéj, bo uprosiła zdrowie dla jego ciężko chorującéj żony“. Kościół był drewniany, to téż nic nie wyratowano.

* **Inowrocław.** Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego Weber, przekazany został na rok próby do tutejszego gimnazyum.

* **Nowe stacye** telegraficzne powstaną z dniem 12 resp. 19 b. m. w Małém Krzycku (w pow. wschowskim) i w Zaborowie (w pow. leszczyńskim).

* **Ignacy Domejko.** W tych dniach pociągiem kuryerskim wyjechał z Warszawy Ignacy Domejko do Paryża, zkąd po kilku tygodniach wyjedzie do Chili. W Chili zabawi Domejko około półtora roku, poczém zamierza powrócić na stałe do kraju. Sędziwy rektor, pomimo 83 lat wieku, cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

* **Z Warszawy** zapewniają, że opis zajścia z p. Hurko, oficerem gwardyi, który powtórzyliśmy za innemi dziennikami, pozbawiony jest wszelkiéj podstawy i że odnosi się do zupełnie innego wypadku, w którym ani p. Hurko, ani zgoła wojskowość nie miała udziału.

* **Cenzura warszawska** wykreśliła znowu w ostatnim „Kuryerze Codziennym“ w telegramie donoszącym o otwarciu sejmu dwa wyrazy. Telegram brzmiał: W dniu dzisiejszym po uroczystem nabożeństwie w katedrach *obu obrządków* otwarty został przez marszałka krajowego hr. Tarnowskiego sejm galicyjski. — Otóż wyrazy *obu obrządków* są wydrapane; w Rosyi bowiem nie znają dwóch obrządków katolickich; nie wolno też więc pisać, iż istnieje obrządek greko-katolicki.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 13go września św. Eulogiusza B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. Zachód o godzinie 6 minut 21.

TELEGRAMY.

Rzym, 12 września. „Agence Stefani“ donosi, że cesarz Wilhelm przybędzie tu dnia 11 października o godzinie 2 po południu.

Tulon, 11 września. Hiszpański jenerał wydał na cześć tutejszych władz floty wojennéj, jako i cywilnych, wielką ucztę na pokładzie statku „Numancia“, podczas któréj wznoszono toasty na cześć prezydenta Carnota, Francyi, marynarki francuzkiéj — a następnie na cześć hiszpańskiéj królowej-rejentki, króla i floty hiszpańskiéj.

Turyn, 11 września. Dziś przed południem odbyły się w pałacu królewskim uroczyste zaślubiny księżniczki Letycyi z księciem Amadeuszem. Po akcie cywilnym nastąpiła kościelna ceremonia w kaplicy Sudario des Domes. W kaplicy znajdowali się: włoska para królewska, król portugalski wraz z małżonką, książę neapolitański, książę Oporto, książę Napoleon, księżna Klotylda z księciem Ludwikiem, daléj członkowie włoskiéj rodziny królewskiéj jako i ministrowie włoscy, a wreszcie wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni. Obrządku ślubnego dokonał Arcybiskup turyński, Kardynał Alimonda. Ulice prowadzące do katedry zapełnione były gęstemi tłumami publiczności, które z entuzyazmem witały nowożeńców, jako i członków rodzin królewskich.

Według doniesienia ajencyi Stefaniego udzielił król Humbert prezydentowi ministrów, panu Crispiemu, orderu Annuncyaty.

Wiedeń, 12 września. Z okazyi imienin cara rosyjskiego, odbył się wczoraj na tutejszym zamku wielki obiad galowy. Cesarz Franciszek Józef pił na zdrowie cara Aleksandra. W uczcie wzięli udział: książę Walii, książę następca tronu Rudolf, arcyksiążęta austryaccy, członkowie ambasady rosyjskiéj i angielskiéj, hr. Kalnoky, Taaffe i minister wojny. Cesarz, książę Rudolf i arcyksiążę Karól Ludwik ubrani byli w mundury rosyjskie, dekorowane rosyjskiemi orderami.

Cesarz Franciszek Józef, książę Rudolf i książę Walii wyjechali do Belowaru, gdzie się odbywają manewra wojsk austryackich.

Werona, 11 września. Dzięki nieustannej pracy wojska, stawiającego mosty i groble, zdołano powódź tutejszą ograniczyć na część miasta niżéj położoną. Wody wylane przez Adygę w okolicy Trydentu od kilku godzin przestały wzrastać — a w obec tego poczynają tu mieć nadzieję, że główne niebezpieczeństwo zostało już usunięte.

Wiedeń, 11 września. Na linii kolei południowéj przestały pociągi kursować w Tyrolu między Neumarkt a Salurn wskutek powodzi i zarwania się grobli znajdującéj się między Salurn a Margreid; przerwaną jest także i komunikacya między Pinzolo a Campiglio. — We Weronie Adyga nie przestaje zalewać ulic miasta — a grobla linii kolei między Talamona a Ardenno jest zerwaną.

Londyn, 11 września. Biuro Reutera otrzymuje pod dzisiejszą datą doniesienie z Pietermaritzburga, według którego komisarz pograniczny p. Meyer wysłany przez rząd transwalski do Vryhadu następujący po powrocie swym zdał raport: Zulusów już rozbrojono a sam Dinizulu poddał się rządowi Transwalu za poręczeniem, że nie zostanie przez niego wydany Anglikom. Dinizulu leży obecnie na łożu boleści pod strażą policyi transwalskiéj. Kacyk Undabuko miał uciec bez wszelkiéj świty do dystryktu Tongo.

Rzym, 11 września. Jezioro Como zalało z kolei i miasto Lecco. Kupcy wynoszą cospieszniéj towary ze składów. Deszcz ulewny nie ustaje.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 36 i zawiera: Projekt nowego kodeksu cywilnego a rolnictwo (dokończenie). — Ilość i sposoby siewu przy uprawie zboża, T. Karczewski. — Jak trzeba pakować owoce. — Tegoroczni rezultat żniwa w W. Ks. Poznańskiém. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Pani Wyskok z familią z Borzykowa, pani Wilczyńska z siostrą z Gniezna, pani Sokołowska z familią z Królestwa Polskiego, Machowicz z familią z Wrześni, Adamski i Orchowski z Kalisza, Diebitsch z Wrocławia, bracia Baruch ze Środy, Goldmann z Gniezna, Kiliński z Berlina.

Stan powietrza.

Dnia 11 września 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore . .	769	Z.Płd.Z.	4	zachm.	13
Aberdeen . . .	765	Z.	1	pół zachm.	10
Chrystiansund .	765	W.	1	mgła	8
Kopenhaga. . .	765	Z.Płn.Z.	1	parno	15
Sztokholm . . .	763	spokojnie.		zachm.	16
Haparanda . . .	765	Z	2	pogodne	11
Petersburg . . .	772	W.Płd.W.	1	bez chmur	6
Moskwa	776	Płn.Z.	1	bez chmur	6
Kork, Queenst.	770	Płn.Płn.Z.	2	pogodne	12
Brest	—	—		—	—
Helder	766	Z.	3	zachm.	13
Sylt	765	Płd.Z.	1	parno	13
Hamburg . [1]	766	Z.Płd Z.	1	deszcz	13
Swineminde . .	765	Płn.	2	zachm.	16
Neufahrwasser.	766	Płd.Płd.W.	1	pół zachm.	18
Kłajpeda . . .	767	Płd.W.	3	pół zachm.	19
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	768	Płd.	1	zachm.	18
Karlsruhe . . .	769	Płd.	1	deszcz	13
Wiesbaden. . .	769	spokojnie.		deszcz	12
Monachium . .	770	Płn.Z.	4	deszcz	11
Kamienica . . .	766	Płn.Z.	3	deszcz	14
Berlin	765	Z.	2	deszcz	15
Wiedeń.	767	Płd.W.	2	deszcz	18
Wrocław. . . .	766	Płd.W.	4	zachm.	19
Isle d'Aix . . .	—	—		—	—
Nizza.	—	—		—	—
Tryest	766	W.Płd.W.	1	pół zachm.	24

[1]) Mgła.

Pogląd na stan powietrza:

Na całym obszarze jest ciśnienie wysokie i równo podzielone przy słabym wietrzyku. Na szerokim pasie od podnóża północnego Alp ku Płn. do południowéj Skandynawii, panuje pomrocznie. Dżdżyste powietrze, a tymczasem na W. i Z. od tego pasu przeważa powietrze suche i pogodne. W Niemczech leży temperatura na W., gdzie zaszły wczoraj burze, znacznie ponad normalną, na Z. przeważnie poniżéj normalnéj. Friedrichshafen melduje 24 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
11. Pop. 2	759,1	Płd.Z. sil.	zachm.	+22,7
11. Wie. 9	764,3	Z. umiar.	zachm.	+14,5
12. Ran. 7	766,6	Z. lekki.	zachm.	+13,1

Dnia 11 września maximum ciepła + 23°7 Cel.
„ „ minimum ciepła + 14°0 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Częstokroć pochmurno i pomroczno z deszczami przy umiarkowanych lub orzeźwiających i silnych wiatrach i mało zmienionéj temperaturze.

Telegram giełdowy

Berlin, 12 września 1888. **(Kursa końcowe).**

Kurs z dnia	11	12
Pszenica ustęp.		
na wrzesień-październik . . .	193 50	187 —
na listopad-grudzień	191 50	188 50
Żyto ustęp.		
na wrzesień-październik . . .	163 50	161 25
na październik-listopad . . .	164 75	162 25
na listopad-grudzień	166 25	163 75
Oléj rzep. słabo.		
na wrzesień październik . . .	58 40	58 30
na kwiecień-maj.	56 70	56 50
Okowita ustęp.		
eksportowa	36 60	34 80
na wrzesień-październik . . .	36 —	34 50
październik-listopad	36 50	35 —
na kwiecień-maj.	39 40	37 50
spożywcza	56 50	55 —
na wrzesień-październik . . .	55 50	— —
na październik-listopad . . .	56 50	54 70
na kwiecień maj.	59 20	57 40
Owies		
na wrzesień-październik . . .	143 50	138 50
Wyp żyta wsp.	500	800
Wyp. kowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa .	150,—	150,—
„ „ „ spożywcza. .	160,—	80,—

Kurs z dnia	10	11
Consol. 4%	107 75	107 75
Poznańskie 4% listy zastawne .	102 90	102 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	102 —	102 10
Poznańskie listy rentowe . . .	105 40	105 40
Austryackie banknoty . . .	168 50	168 90
Austryacka renta srebrna . . .	69 10	69 40
Rosyjskie banknoty	210 75	211 90
Rosyjskie consol. 1871	98 10	98 —
Rosyjskie listy zastawne . . .	88 75	89 —
Polskie 5% listy zastawne . .	62 —	62 25
Polskie likwidacyjne listy zast. .	54 90	55 —
Węgierskie 4% renta złote . .	84 75	84 40
Austryackie kredytowe akcye .	165 60	165 90
Austryackie francuskie koleje .	107 75	106 —
Lombardy	46 90	45 50
Usposobienie: dosyć stale		

Szczecin, 12 września 1888. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	11	12
Pszenica ustęp.		
na wrzesień-październik . . .	191 —	187 —
na kwiecień-maj	197 50	193 —
Żyto ustęp..		
na wrzesień-październik . . .	159 50	157 —
na kwiecień maj	166 50	163 —
Olej rzep. spok.		
na wrzesień-październik . . .	56 50	56 50
na kwiecień-maj	55 20	55 20
Okowita słabo		
w miejscu spożywcza	55 —	54 50
„ ekspertowa. . . .	35 20	34 50
„ na wrzesień eksportowa	36 —	34 50
„ na wrzes.-paźdz. eksp.	36 —	34 50
Petroleum		
w miejscu.	13 —	13 —

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Augsburgskie 4-procentowe obligacye miejskie z r. 1872. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 12 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. **Wypowiedziano** —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 54,00 płac., 70-ta 34,20 płc., wrzesień 50-ta 54,00 płac., 70-ta 34,20 płacono. październik 50-ta —,— płac., 70-ta —,— płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów. Cena wypowiedziana —,—. mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 54.20 mk. 70-ta 34,30 mk.

Poznań, 12 września. Ceny mąki. Pszenna 28,50. rżana 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 12 września 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica . . 100 kilg.	19	30	18	80	18	30
„ nowa - -	18	90	18	20	17	—
Żyto	15	40	15	10	—	—
„ nowe . . . -	15	40	15	—	13	40
Jęczmień . . . -	—	—	14	—	13	—
Owies . . . . -	13	80	13	30	12	80
„ nowy . -	13	20	12	70	—	—
Groch wrzący . -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę - -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . -	3	—	2	40	—	—
Łubin żółty. - -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy - -	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 12 września 1888.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	18	50	18	—	17	10	17	70
Pszen. najn. -	18	30	17	60	17	70		
Żyto najw.	15	—	14	30	13	70	14	12
Żyto najn.	14	70	14	—	13	—		
Jęczm. najw.	14	20	13	50	12	50	13	23
Jęczm. najn.	13	90	13	—	12	30		
Owies najw.	14	—	13	20	12	50	13	05
Owies najn.	13	90	12	70	12	20		

Inne artykuły.	najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	6	—	5	—	5	50
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	5	50	5	—	4	25
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola -	—	—	—	—	—	—
Kartofle -	3	80	3	—	3	40
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina -	1	30	1	10	1	20
Cielęcina -	1	30	1	10	1	20
Skopowina -	1	20	1	10	1	15
Słonina -	1	40	1	20	1	30
Masło -	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	2	20	2	10	2	15

Bydgoszcz, 11 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kg. Pszenica: stara i piękna nowa —,— m., suchy, zdrowy towar 180—183 mrk., wilgotny, pośledni towar 170—179 mrk.

Żyto: (nowe i stare) 141—145 mrk., nowe w wilgotnym i poślednim towarze niżéj notowania.

Jęczmień: według dobroci 125—135 mrk. do browarów 140—145 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 120 do 130 marek, pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155, na paszę 120 do 135 marek.

Okowita 50-ta 55,00 m., 70-ta 35,00 m.

Wrocław, 11 września 1888.

Żyto (za 1000 cent.) wyżéj. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mrk. na wrzesień 160,— ofiar., wrzesień październik 160.— ofiar., październik-listopad 160,— żądano, listopad-grudzień 164,— płc.

Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 128.00 ofiar., wrzesień październik 128,— żąd., październik-listopad 129,— ofiar.

Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. — cena w miejscu — — żąd. wrzesień 59,00 żąd., wrzesień-październik 58,50 żąd., październik-listopad 57,50 żąd., listopad-grudzień 57,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., słabiéj, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypow. —,—, na wrzesień (50-ta) 54,40 (70-ta) 34,70 ofiar., wrzesień-październik 54.40 pł. (70-ta) 34,70 ofiar., listopad-grudzień 55,— płc.

Cena wypowiedziana na dzień 12 września: żyto 160.— mrk., pszenica — mrk., owies 128 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 59,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 11 września: (50-ta) 54,40 mrk. (70-ta) 34,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 11 września 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż M.	F.
Pszenica biała stara	18	50	18	30	18	10	17	60	17	30	17	10
„ biała nowa	18	10	18	00	17	60	17	20	16	90	16	40
„ żółta stara	18	40	18	20	17	80	17	60	17	30	17	10
„ żółta nowa	18	00	17	80	17	50	17	10	16	80	16	40
Żyto	15	60	15	40	15	20	14	90	14	70	14	50
Jęczmień	15	20	14	50	14	00	13	20	11	60	11	40
Owies stary	13	80	13	60	13	40	13	20	13	0	12	80
„ nowy	12	80	12	60	12	40	12	30	12	20	12	10
Groch	16	0	14	5	14	00	3	50	2	0	1	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny M.	₰	średni M.	₰	pośledni M.	₰
Rzep . . . 100 klg.	25	50	24	40	23	40
Rzepik zimowy . .	25	20	24	30	23	30

Berlin, 11 września. Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 179 do 195 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 193.75 do 192.75—193.50, październik-listopad pł. 194.00 do 192.75—193 75, na listopad-grudzień płc. 195 do 193,0—194,50. Wypowiedz. 2100 ton. Cena wypowiedziano 193.25 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 1 0 164 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płc. 164,75—163.00—164. październik-listopad 165,25—166.25—163 75— 65, na listopad-grudzień pł. 167—168—165.25—166,75, na grudzień styczeń płac. —. Wypowiedziano 550 ton. Cena 164,00.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 140 do 166 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, wrzesień-październik płc. 144—145—143.25 październik-listop. 140,50—142,50—140,25—140,75, listopad-grudzień 141,50—142,50—140,25—140,75. Wyp. —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 136—147 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 135,—. Wypowiedziano —.— ton. Cena —.— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 58,3 mrk., w miejscu z beczką —.—, na miesiąc bieżący płacono 58,9, na wrzesień-październik płacono 58,4—58,3, październik-listopad płac. 57,2, na listostopad-grudzień płacono 55,7—56,5— 56,8, na kwiecień-maj płacono 56,7. Wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatkowana. obciąż. 50 mrk. podat. konsum. w miejscu 56,5—56—56,4. wrzesień-październik pł. 55 4 do 56—55,5, na październik-listopad 56,4—56,3 do 56,6, listopad-grudzień płac 57,1—57,6—56,7—57, na kwiecień-maj płac. 58,5—59,3—59.2. Wypowiedziano 160,000 litr. Cena 55,7. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. kons. w miejscu 36,3 do 36,6, na wrzesieńpaździernik płac. 35,8—35,5—36, październik-listop. 36,5—37—36.3—36,6, listopad-grudzień płacono 37,3—37,7—37—36,6, na kwiecień-maj pł. 39—39,4—38 6—39,4. Wyp. 150,000 litr. Cena 36,—.

Szczecin, 11 września.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 178—187 płac., wrzesień —,— nom., wrzesień-październik 190,0—191,5 płacono, na październik-listopad 192,00 płac., —,— żąd., listopad-grudzień 19 .5—193 płac.. kwiecień-maj 197,5 płac. i żąd.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 143—158,0 płacono, wrzesień —,— płacono, na wrzesień-październik 158,0—160 płacono, na październik listopad 159—160,5 żąd. i pł., na listopad grudzień 162—162 5 płacono, kwiecień maj 164,5 164 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu stary — nom. nowy 130—140 nom.

Oléj rzepiowy stale. za 100 kilogram w miejscu bez beczki 57,— żąd., wrzesień 56,50 żąd., wrzesień-październik 56,50 żądano, kwiecień-maj 55,25 żąd.

Okowita wyżéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 55,0 płac., 70-ta 35.2 płc., wrzesień 50-ta —,— nom.. 70-ta 36,0 nom., wrzesień październik 50-ta —,— nom., 70-ta 36,0 nom., październik-listopad 50-ta —,— nom., 70-ta 36,5 nom., listopad-grudzień 70-ta 37,0 płacono, kwiecień-maj 70-ta 38—38,5 pł.

Hamburg. 11 września. Okowita stale, za wrzesień-październik 24— żąd., październik-listopad 24⅜ żąd., listopad grudzień 26— żąd., grudzień-styczeń 26— żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 110—, za grudzień 62¾, za marzec 60-, za maj 60—. Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 11 września. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% —,—. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. —,—. Druci produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: Bez in. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Mels I z beczką 27,50. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 14,75 płacono, 14 80 żąd., październik 13,50 płac., 13,55 żądano, listopad-grudzień 13,15 płacono i żądano, styczeń-marzec 13,25 płacono, 13,30 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

KARTKI

do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Co tylko opuściło prasę: (420)

Cuda i łaski

Najśw. Panny Maryi Borkowskiéj.

Stron 300. Cena broszurowanego egzemplarza 1 mrk., oprawnego 1,20 mrk. Na portoryum 10 fen. Adresować

M. Piotrowski,

Poznań, Strzałowa ulica nr. 7.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek

wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu.

Śty Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (955)

Wielkiéj oszczędności kapitału

dopełnia każdy, **kupując do wypraw** w miejsce kosztownych sreber, dziś po najpierwszych domach w powszechnym użyciu będące. na białym metalu grubym pokładem srebra pociągnięte **sztucce stołowe ze słynnéj fabryki Christofle & Co. w Paryżu.** Udowodniwszy w zeszłem ogłoszeniu dostatecznie cyframi wynikające z zakupu korzyści, polecam sztućce te **(do wypraw ułożone w puzdrach)** lub bez, w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych	27,60	12 łyżek do kawy	14,40
12 widelcy „	27,60	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 noży „	28,80	1 łyżka wazowa (biała)	11,20
		12 ławeczek do noży	13,20 mrk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 marek.

Prócz wymienionych sztućców, których uznana dobroć polegająca na **wieloletniéj trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznem. zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów, a mianowicie: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne lustra, przybory toilettowe** i t. d. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.

Wszelkie **reperacye i posrebrzania zużytych sztućcy** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare srebro przyjmuję w zamian po kursie dziennym (282)

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Nieodwołalnie tylko do 20 b. m.

nabyć jeszcze można **w magazynie fortepianów przy Św. Marcinie nr. 18** za ⅔ prawdz. wartości kilka fortepianów i pianin jak również prawdz. szwajcarskie skrzynki grające, manopany i automat do fortepianu. Dobre skrzypce, smyczki i struny za połowę ceny.

Tamże do sprzedania 2 wielkie ozdobne godła i świecznik gazowy trzyramienny. (421)

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

⚒ Węgle ⚒

kamienne

z najlepszych kopalni odstawia całemi wagonami i w mniejszych ilościach w prost z dworca kolei (388)

E. Kajkowski

Skład węgli. Chwaliszewo 50.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2008)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Wyprzedaż

starych górno-węgierskich win.

Z powodu zwinięcia w skutek śmierci posiedziciela istniejącego od roku 1842 **w Poznaniu renomowanego hurtownego handlu win węgierskich**

Izydora L. Kempnera,

Stary Rynek nr. 73

będą wyprzedawane po cenach umiarkowanych, ryczałtem lub częściowo wina, mianowicie znaczny skład szlachetnych starych win węgierskich: wytrawnych, półwytrawnych, słodkich i tłusto słodkich z najżyzniejszych okolic Hegyalii i w najlepszych latach t. j. od roku 1834—1872 sprowadzanych. (133)

Skład musi być do 1-go października wyprzątnionym, a może być oglądanym każdego czasu.

Rzeczywista wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia handlu i zwinięcia interesu cząstkowego polecam swój bogato zaopatrzony **skład cygar importowanych, hamburgskich i bremeńskich, najwykwintniejszych gatunków cygaret, tureckich tytuni tudzież rekwizytów do palenia** po cenach znacznie zniżonych. Skład mój jest do wynajęcia od 1-go października ewentualnie do objęcia wraz ze składem cząstkowym. (239)

Bernh. Mendelssohn,

Poznań, Fryderykowska ul. 3.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy,
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarownilki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu,
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%),
Worki do zboża, (2260)
Płachty na lokomobile, poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Hygieniczne mydło uniwersalne, niezrównany środek na **miejscowe sparaliżowania, reumatyzmy, podagrę,** w każdym stadyum **bóle nerwowe** (kurcz.), **ból w twarzy,** nerwowy **ból głowy** (migrenę), **zesztywnienie, ubezwładnienie** pojedyńczych systemów nerwowych, **słabość muskułów** spowodowaną natężeniem, **kurcze muszkułów,** mianowicie **kurcz w łydkach, ból w karku, niedyspozycye gardła** (chrypka), **pocenie się ramion, nóg i rąk. Wszystkim matkom poleca się usilnie** na reumatym u małych dzieci, przy nieustających kurczach i drganiu oczu, twarzy, karku, piersi i brzucha itp. — Cena za kawałek 1 mrk. 50 fen. (2 kawałki za 2 m. 50 f.)

Aby uniknąć naśladownictwa przesyła się tylko bezpośrednio za poprzedniém nadesłaniem należytości. — Przepis użycia załącza się do każdéj przesyłki.

Sprowadzić można jedynie tylko przez H. EGGERTA w Cormons (Küstenland). (2205)

Zaangażujemy natychmiast lub od 1 października r. b.

zdolnego

ekspedyenta.

Konieczną jest znajomość języka polskiego i własnoręcznie napisana oferta. (424)

Bracia Andersch.

Organista

posiadający dobre świadectwa, szuka posada od 1-go października r. b. Obra pod Wolsztynem (Wollstein).

F. Lemański, organista.

Akademik,

kandydat filologii, Niemiec katolik, który już części udzielał nauki prywatnéj z dobrym skutkiem, poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Łaskawe oferty uprasza się sub **M. S. 393 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Poszukuję na 1-go października lub później miejsca u katolickiego państwa jako (418)

bażantarnik, leśniczy lub **strzelec rewirowy.**

Mam lat 29 i jestem żonaty. Łaskawe oferty uprasza się do leśniczego *C. Gross, Lipsa* (Oberlausitz).

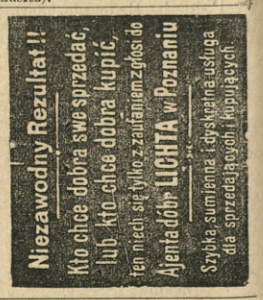

Owczarnia zarodowa Oxfordshiredown Skotniki p. Papros (stacya kólei Inowrocław). (416)

Sprzedaż tryków

rozpoczęta.

J. Grabski.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.